

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Przesilenie pieniężne i zagajenie parlamentu w Anglii.

(Dokończenie.)

Z zawieszenia w ostatnich tygodniach aktu bankowego z roku 1844. dostatecznie się okazuje, jak dalece utrudzał czynności handlowe. Nie było dozwolone w pewnym względzie wydobyć się o własnych siłach z przykrego położenia, które nieostrożność i przypadki nieszczęśliwe spowodowały.

Ztąd też coraz większa obawa i wzburzenie wzrasta, acz kamień obrazy, ów akt bankowy z 1844. usunięto. Rząd przeto sam uznaje, że popełniono dawniej wielki błąd w prawodawstwie, a niebezpieczeństwo musi być groźne, kiedy parlament tak wcześnie zwołano. Głoszono o tem na giełdach angielskich, a do żalu na własną nieostrożność przyłączyła się odrazu do rządu, który mógł przez podobne środki takie klęski na stan kupiecki spowodować. Cóż nam teraz pomoże, powiadano, że akt bankowy zniesiono, kiedy urzędowe diskonto stoi na 8 proc. Najmniejszy procent bankowy postawiono na tę stopę, częścią dla wstrzymania angielskich spekulantów od brania udziału w pożyczce korzystnej francuskiej częścią dla nakłonienia kapitalistów stałego łądu, do przesyłania gotowizny do Anglii.

Cały świat kupiecki zwątpiał i jeszcze do tej chwili niewróciło zaufanie. Wszędzie ujrzemy jak gotowiznę prywatne osoby chowają, jak bankructwa za bankructwami następują — jest to obraz obecny i tak dobitny, że go dalej skreślać nie potrzeba. Nietylko robotnicy jak w Manszestrze i Londynie stoją tysiącami po ulicach, ale jeszcze najpierwsze domy zachwiały się i upadły. Mnóstwo domów niedawno prowadzących olbrzymi handel do Chin straciło wszystko, tysiące spekulantów upadło zupełnie, co zarobili przed niedawnym czasem w matactwach giełdowych i przy kolejach żelaznych miliony, upadli fabrykanci i exportery, przyciśnięci masą niesprzedanych towarów, upadli owi przedsiębiorcy Anglii, którzy prowadzili handel z koloniami zachodnio indyjskimi.

Śród tych okropnych nieszczęść występuje jeszcze jedno najbardziej przerażające niebezpieczeństwo, to jest irlandzka nędza. Napróżno rzucano w ostatnim roku 8 milionów funt. szterl. pomiędzy ludność zgłodniałą tego nieszczęśliwego kraju, ostatni grosz wydano na żywność, a na nowo powstają owe wybladłe masy wszystkich miast i wsi, żebrząc, rabując, mordując, paląc i przepędzając swe dzieci do dumnej i twardego serca Anglii, której kraj przechodzą wałęsając się, gdzie stopę postawią, tam zaraza i plugastwo, gdzie padają śmiercią dotknięci, tam przekleństwo i potępienie.

Cóż począć z krajem, gdzie każdy czwarty człowiek jest żebrakiem? Cóż począć w tej chwili, gdzie nieszczęścia kołatają do własnych progów?

Gazeta Times miała przeto słuszość wykrzyknąć: o my biedni jesteśmy! Anglia bardzo jest biedna! Nie przyznaliśmy jej tylko z tego powodu słuszości, iż z pewnych względów stronnictw przypisuje zbytecznym spekulacjom na koleje żelazne całe nieszczęście, my owszem z zdaniem jej wtedy potwierdzimy, kiedy do tych nieszczęśliwych spekulacji dołączymy inne tłoczące Anglię przypadki, jakimi są nieurodzaj, prawa nieścisłe, przesadzona produkcja i irlandzka nędza. To są przyczyny razem wzięte owę rozpacz i jęk, który się rozlega w dni nasze po całej Anglii.

Bolesne zapewne uczynił wrażenie na Anglików jeden artykuł napisany po mistrzowsku w gazecie New-Jorskiej, w którym jest zamieszczone zdanie obywateli Stanów Zjednoczonych, tych największych nieprzyjaciół Brytanii, jakie mają o teraźniejszych stosunkach Anglii. W tym artykule powiedziano: jesteście teraz w tém samym położeniu co my w roku 1837. W ówczas nieszczęścia zwały się na nasze głowy tak obfite, że zdawało się, iż musimy zupełnie zbankrutować. Zamiast nam pomóc, zamiast nas pożalować, takieście nam nadali nazwiska, jakich bez zarumienienia się nie możemy powtórzyć. Niespodziewajcie się tego. Wielcy i otoczeni sławą

znów stóimy, a wy u naszych nóg leżycie rozbici; ale nie natrząsamy się z was, nie chcemy oddać wam wet za wet, nie, — żałujemy was. Nie zazdrościmy wam niczego, bo wiemy, że nas czeka taka przyszłość, przed jaką dzieje waszego narodu zblędną jak blade i senne mary.

Oczekiwać musimy, czyli ten lud co przed armadą hiszpańską niezdardał i nie dał się starzać w pyłe bohaterowi wieku Napoleonowi, wytrzyma współzawodnictwo z narodem, który łącząc energią angielską z żywocią francuską rozwija nad brzegami Missisippi taką działalność, że już stał się panem zachodniej półkuli.

Gdzież znaleźć pociechę dla pięknego kraju, dla owęj ślicznej wyspy, której nieszczęścia teraz skreślamy? Znajdujemy ją naprzód w potężnym zgromadzeniu obecnego parlamentu, w owych mówcach, którzy na nowo starać się będą dowieść, że są godni zaufania, które złożył jeden z najpierwszych narodów w ich ręce. Jest to chwila uroczysta!

Może nigdy w parlamencie nie rozbiegano ważniejszych kwestyi, jak teraz, a stronnictwa nie były lepiej reprezentowane, jak w tej chwili. Obok zastępców, których w każdym roku widzimy, znajdujemy teraz reprezentantów dwóch głównych żywiołów angielskich, w żydzie Rothschildzie, reprezentanta kapitałów i w Feargusie O'Connorze, reprezentanta pracy. Kapitał i praca nigdy lepiej nie były zastąpione w miejscu, w którym spór ma być rozstrzygnięty narodu, który przed innemi na największe walki i spory w swoim rozwoju był wystawiony.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 2. Grudnia. — Na przestrzeni drogi żelaznej od Częstochowy do granicy austriackiej, odbyta została d. 22. z. m. próba jazdy parochodem, który w dniu tym dotarł po raz pierwszy do stacyi Granica, wzniesionej nad rzeką Białą-Przemszą pod wsią Maćki, naprzeciwko i w odległości dwóch wiorst od stacyi krakowsko-szląskiej, drogi żelaznej w Szczakowie. Nowa ta część drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, ma 72 werst długości.

Wcielenie Polski zupełne do Rosyi i pod wszystkimi względami handlowej polityki postanowiono ostatecznie i zapewne na początku przyszłego roku dokonaniem zostanie. Bariery celne pomiędzy Rosją a Polską zostaną zniesione dnia 13. Stycznia 1848., taryfa zaś celna rossyjska zaprowadzoną. Nie wątpimy o prawdziwości tej wiadomości, bo na niej zasadzają obecnie wielkie spekulacje kupcy polscy. Polska taryfa celna jest jak wiadomo nietylko niższą od rossyjskiej, ale nawet dozwala wprowadzenia wielu towarów, które nie wolno wcale do Rosyi sprowadzać. Kupcy przeto polscy nietylko zakupili większe masy towarów na lipskim jarmarku, ale jeszcze teraz kupują znaczne zapasy jedwabnych wyrobów. Chcą korzystać przynajmniej z krótkiej chwili, która pozostaje do sprowadzania towarów. Nowe rozporządzenie wywrze zapewne najgorsze skutki na handel pruski nadbałtycki i na przemysł związku celnego.

G a l i c y a.

L w ó w, dn. 26. Listopada. — Gubernator Galicyi hr. Franciszek Stadion obiecał cyrkulej tej prowincyi najbardziej dotkniętej nędzą i niedostatkiem i zabawił najdłużej w wadowickim cyrkule, z Żywca zaś powrócił do Lwowa. Śmiertelność w cyrkule wadowickim jeszcze nie ustała, a w ciągu tego roku aż do października umarło z 328,641 mieszkańców 60,820. Za dowód przytaczają dwie wsie, Porembkę i Czaniec, jak dalece śmiertelność w nich panowała. Według ksiąg kościelnych w tej parafii umarło od miesiąca Marca do października z 5,193 ludności 1,011 w kolonii Zagłęboce umarło w 20 chałupach 150 osób, daleko więcej jeszcze zmarło w Suchy, Miluwce, Jelośnie. Na drodze z Żywca do Wadowic, stoją chałupy zupełnie próżne, a według raportów, żołnierze w marszu znajdujący się

na kwaterach znajdowali albo trupów albo niezastali żadnych mieszkańców. Według opowiadań lekarzy tak lud zwątpiał o sobie, że z obojętnością oczekuje śmierci, nie chce opuszczać nawet chałup zarazą dotkniętą i mówi kiedy nasi sąsiedzi umarli, niechże i my pomrzemy. W Miluwce odwiedzając lekarze chałupy znaleźli w niektórych pomarłych od kilku dni rodziców; a dzieci niebożęta naksztalt szkieletów wyglądały z zapiecka z przestrawem. Pomiędzy wojskiem także upowszechniła się zaraza.

Lwów, 30. Listopada. — Według ostatnich wiadomości urzędowych księgosusz na Wołoszczyźnie znowu się rozszerzył, mianowicie w obwodach brailskim, romanieckim i dolskim, gdyż w wykazie za przeciąg czasu od 8go do 16go Października tego r. (podług dawnego kalendarza) w ośmiu obwodach a 29 wsiach, tą chorobą dotkniętych, było chorego bydła 576 sztuk, z których przypada na 6 wsi obwodu dolskiego 327 sztuk, na 4 wsie obwodu romanieckiego 145 sztuk, a na 5 wsi obwodu brailskiego 56 sztuk. I w Multanach zjawiała się na granicy wołoskiej we wsiach Tabakanie i Orenach choroba, bodajby czy nie księgosusz, lecz nietylko że się niebardzo rozszerzyła, ale odebrano oraz zapewnienie urzędowe, że ściśnięciem obsaczeniem i użyciem innych środków policyi weterynarskiej, sprężyscie działać się będzie na przytłumienie zarazy.

Zaraz z początkiem wiosny rozpocząć się mają kosztem rządu roboty około budowy Bocheńsko-lwowskiej kolei żelaznej. Do robót ziemnych, użyte ma być licznie stojące w Galicyi wojsko. Kolej ta, ciągnąć się mająca od Bochni aż do Brodów, przechodzić będzie w odległości $\frac{2}{3}$ mili od stolicy tutejszej, ale z nią za pośrednictwem bocznej kolei połączona będzie.

Kraków, 19. Listopada. — W skutek rozporządzenia C. Kr. komisarza nadwornego Maurycego hrabi Deym, sprzedaż prochu i saletry w Krakowie i Chrzanowie, może tylko odbywać się przez dystrybutorów od rządu upoważnionych.

S z w a j c a r y a.

Eidgenossische Zeitung donosi obszernie o rozprawach trojakić wielkiej rady kantonu Zug, względem kapitulacyi z dnia 22. Listopada: Prezes Landammann Bassrad zagał posiedzenie uwiadomieniem, że nagle okoliczności i oczekiwane bliskie zajęcie kantonu, spowodowały go do wywołania deputacyi, składającej się z pisarza krajowego Schwerzmann z Zug i radcy Schmid z Baar do naczelnego wodza wojsk konfederacyi z zapytaniem, kiedy ma zamiar uderzyć na kanton Zug i co żąda od niego. Na to odpowiedział generał, że dziś jeszcze obsadzą wojska konfederacyjne kanton Zug i że od tegoż samego zależeć ma, czy jako nieprzyjaciela, czy jako przyjaciele zachowywać się będą. Żąda od kantonu Zug: 1) bezwarunkowego wyrzeczenia się związku odrębnego, 2) przyjęcia i utrzymywania wojsk konfederacyjnych, 3) rozbrojenia wojska kantonowego i złożenia broni do arsenału kantonowego, jakoteż wydalenia natychmiast wojsk innych kantonów należących do związku odrębnego, 4) przywrócenia spustoszonych mostów przez Reuss i Sihl i wszelkiej komunikacyi, z zastrzeżeniem regresu przeciw wiernym; 5) poddania uchwale sejmowi walnego wszelkich wątpliwości nie dotyczących się spraw wojskowych. — Ręczy zaś generał za bezpieczeństwo osób i własności. Następnie nadmienił prezes, że uwiadomiono sprzymierzony kanton Lucern o tych układach, który w odpowiedzi na to uwiadomienie uczynił na to zarzut zdrady, takową słuszniej samą Lucernie zarzucićby można; kanton Zug nie jest w stanie utrzymać się przeciw przemocy gotowej do zajęcia, i aby zapobiedz większemu jeszcze nieszczęściu wnosi komissya rządowa o przyjęcie kapitulacyi. Po żywej rozprawie między przychylającymi się do wniosku komissyi rządowej, a opierającymi się jej, przyszło nareszcie do głosowań, w pierwszym było za kapitulacją 80 głosów, a przeciw niej 35, w drugim 90 za, a 21 przeciw. Pisarz krajowy Schwerzmann i radca Schmid otrzymali polecenie uwiadomienia o tym wypadku dowódcę dywizyi pułkownika Gmuer w Knouau. Przy zamknięciu posiedzenia oświadczyli major Hess z Unteraegeri i kapitan Hotz z wyższego młyna w Baar, że w takim położeniu rzeczy składają swe urzędy wojskowe.

List pułkownika Kurz dowódcy brygady, zbijający liczne wieści dotyczące się wyprawy na Freiburg, następującej jest treści: »Różne pisma publiczne piszą, że wchodząc do kantonu Freiburg, zabrał ze wsi freiburgskich pozostałych tam mężczyzn, kobiety i dzieci, naprzód ich przed wojskiem prowadził, a nawet na miny postawił, aby takim sposobem przeszkodzić Freiburgczykom do dania ognia na nas. To jest fałszem i niezgadzałoby się z moją wyobraźnią o ludzkości. Żadna kobieta, żadne dziecko ani dotkniętymi nie były i żadnemu żołnierzowi z mojej brygady ani na myśl nie przyszło czynić, co o nas powiadają. Powodem do tej wieści, była następująca okoliczność: Moja brygada maszerowała na czele od Murten ku Freiburgowi, a gdy brygada Frei dopiero w dwie godziny po moim wyruszeniu do Murten, przybyła, (jak mi doniósł pułkownik Burchardt) postępowałem zwolna i zatrzymałem się dwa razy po godzinie, ostatni raz na górach Wallenried przed Courtepin. Żołnierze z batalionu Ganguillet przechodząc przez Wallenried zabrali ze sobą z tej wsi piętnastu mężczyzn, którym z resztą nic złego nie zrobili. Przez cały czas zatrzymywania się, zostali oni przy nas pod przyzwolitą strażą. Przy wymaszowaniu oddaliłem dziesięciu z nich, a oddałem pozostałych pięciu batalionowi Ganguillet, który odłączony został do Grolley, dokąd generał miał

przybyć, aby mu drogę pokazali. Na wieczór oddaleni zostali bez użyczenia im najmniejszej krzywdy. W Courtepin zabrali żołnierze dwóch mężczyzn z jednego donu, a gdy ci opowiadali, że dalej znajduje się mina, zabraliśmy ich dalej ze sobą. O kilka set kroków ztamtąd napotkaliśmy na zasię. Kazałem natychmiast wystąpić cieśłom znajdującym się w batalionie, aby przeszkodę tę usunąć; owi dwaj ludzie musieli iść po pilę borową, aby pomagać usunąć zasięki. Tymczasem ominęli ją górą przednią straż i batalion Belliger (Aargowczykowie) i dostali się na drogę. Ja postępowałem za nimi i przywróciwszy porządek, wróciłem konno, aby się przekonać, czy drogą jest wolną. Zasięk usunięty za pomocą oddziału saperów pod dowództwem kapitana Hug zastałem. Gdy jednak drogą napowrót jechać chciałem, wołano na mnie, abym tego nie czynił, ponieważ znajduje się tam mina, która się już pali. Nie dałem się tem odstraszyć ale przejechałem niebezpiecznie miejsce, zwracając na to uwagę żołnierzy, że gdyby mina była nabitą, toby już dawno była musiała pęknąć, gdy ogień tam palący się, już długo widać. Nakazano owym dwom ludziom iść po wodę do płynącego w bliskości strumyka i lania jej w minę. Potem zbadano ją i znaleziono, że prochu w niej nie było. Gdzie takowe założone były, to tylko w tym celu, aby zniszczyć drogi i t. d. Oddział saperów użył tych dwóch ludzi do usunięcia jeszcze jednego zasięku i oddalił ich potem, bez uczynienia im jakiejkolwiek krzywdy. Później także, poniżej Corbas zebrała przednią straż jednego człowieka, aby pokazał drogę do Belfaux, gdy się już zciemniło. To jest prawem wojennym i podług tego zawsze postępować sobie będę, bez naruszenia przeciw obowiązkom ludzkości. Zresztą niepotrzebowalibyśmy wystawiać nieprzyjaciółom ich własnych braci i przyjacieli, aby się zabezpieczyć od ich strzałów. Jedyny jeden strzelec konny waadtlandzki, Suter, jadący na białym koniu odpedził ich przednią straż, która zbyt blisko posunęła się była. Często cały kwadrans, wyprzedzał on przedek naszej przedniej straży, raz po raz witały go wystrzały, nie trafiając go jednak. Z radością wymieniam nazwisko tego dzielnego człowieka.

»Mieszkańcy Freiburga spokojnie się zachowują. Są oni daleko więcej zawzięci na swój własny dawny rząd, jak na nas. Mają dotąd przekonanie, że mogliby byli zwyciężyć. Byłoby do życzenia, żeby pisma publiczne zbijały wieść, jakoby kule freiburgskie miały być zatrute. To jest nieprawdą. Zbadaliśmy ściśle niejedną kulę, mianowicie uczynił to Dr Bassewitz. Nietylko kule w pakietach z r. 1842. ale także z r. 1845. miały białe plamy i prawie wszystkie na tych miejscach tylko, gdzie prochu dotyczyły. Oczywiście powstały te plamy z wilgoci. Proch, któryśmy znaleźli, był także po większej części nieco wilgotny. Ta nieszczęsna wieść, jakoby kule były zatrute, którą oficerowie zamiast zbijać, tylko owszem rozpowszechniać pomagali, przyczyniła się niemało do nieporządku zaszłego. Ja sam przekonałem niejednego żołnierza o bezzasadności, biorąc w ich obecności mniemane zatrute kule do gęby i gryząc je. Pisma publiczne donosiły wciąż, że pułkownik Frei dowodził w Belfaux. To jest błąd. Brygada Kurz tam się znajdowała. Staliśmy 25 minut przed redutą nr. 2. Dwanaście kul świsnęło nad głowami przedniej straży. Brygada Frei stała wtenczas w Corbas, Brygada Bontems w Pensier. W dzień przed kapitulacją stała brygada Hauser (z dywizyi donat) za nami w Laroziere. W wieczór przed kapitulacją podczas potyczki, jaką mieli Waadtandczykowie na naszym prawym skrzydle z Freiburgczykami stała kompania strzelców Greverz i kompania aargowskiego batalionu Belliger, tylko o kilka set kroków od przedniej straży nieprzyjacielskiej, pierwsza pewnie nie więcej jak 200 kroków. Choć kule nieprzyjacielskie nad ich głowami świstały, żaden jednak ani jednego wystrzału nie uczynił, bo mieli surowy zakaz strzelania. Ja byłem uwiadomiony o zawieszeniu broni, bo zawarte było w pokoju, który ja zamieszkiwałem, a dla tego właśnie, niechciałem się wdawać w walkę, która między Waadtandczykami a Freiburgczykami przez omyłkę była powstała jak tylko w ostatecznej potrzebie. Szczęściem nietrwała ona jak tylko z kwadrans i skończyła się nim o niej bliższe wiadomości otrzymałem. Na nieszczęście kosztowała ona wiele ofiar. Z drugiej dywizyi była brygada Kurz pierwszą, która do kantonu wkroczyła. Przybyliśmy przez Courtepin, Pensier, Corbas na wieczór o 6tej do Belfaux. Już ciemno było. Przez dwie nocy biwakowaliśmy tam w bezpośredniej bliskości nieprzyjaciela. Dwa dni byliśmy bez żywności, tak ją po wsiach rekwirować musieliśmy. Gdy Freiburg kapitulował zostaliśmy jeszcze dwa dni w Belfaux, z czego żołnierze nasi wcale nie byli zadowoleni, zasłuzili oni byli, być znów pierwszymi do wniknięcia do Freiburga, bo zawsze naprzód szli. Ja zaś cieszę się, że brygada moja pozostała w tyle, bo tak, to nieporządek, który pierwszych dwóch dni w Freiburgu panował, jej przypisany być nie może. — Bern 24. Listopada 1847.

Pismo król. pruskiego posła w Szwajcaryi wydane do wszystkich kantonów i udzielone sejmowi walnemu na posiedzeniu d. 17. Listopada brzmi jak następuje: »Podpisany król. pruski poseł przy konfederacyi szwajcarskiej otrzymał od wysokiego dworu swego polecenie, oświadczenia Wielmożnym Panom burmistrzowi i radcom miasta Bazylea jakoteż wszelkim innym rządom kantonalnemu, że Król JMć, najmiłościwszy Pan potwierdzić raczył jako udzielny książę Neuenburga otwartym listem z d. 19. b. m. załączonym tutaj w odpisie, uchwalone postanowienie istnącej prawnie

korporacyi krajowej trzymania się ścisłej neutralności w wojnie domowej, która wybuchła. Ożywiony chęcią udzielenia swęj królewskiej pomocy nie tylko tej części Szwajcaryi, ale podania całej konfederacyi pomocniczej ręki ku uchyleniu klęski wojennej ofiarował Najjaśniejszy Król swym dostojnym sprzymierzeńcom miasto Neuenburg za punkt zgromadzenia do narad pośrednich, przytęm spodziewał się także, że wszystkie rządy kantonalne i dowódcy wojsk neutralność niepodległego kantonu Neuenburg bezwarunkowo szanować będą. Podpisany uwiadomijając o tē W Pānów najuniżeńiej, dodaje jeszcze oświadczenie, że Najjaśniejszy król każde zgwałcenie tej przez Niego potwierdzonej neutralności uważać będzie musiał za zerwanie pokoju i jako czyn nieprzyjacielski wymierzony przeciw Niemcu. Podpisany korzysta z tēj sposobności itd. — Neuenburg d. 26. Listopada 1847. (podp.) v. Sydow.

Narady sejmiku walnego nad powyższem pismem tak opisuje gazeta bazylijska: St. Gallen cieszy się, że wojsko konfederacyjne samo potrafiło porządek przywrócić bez obcej pomocy. Tessin spodziewa się, że rzecz ta tak załatwioną będzie, jak tego wymagają honor narodu, walecznego wojska i uczucie narodowe. Waadt napomyka, że dostatecznie jest wiadomem, jakie zamiary mają przeciw Szwajcaryi. — Uchwalono 13 głosami, oddać ten dokument kommissy siedmiu członków. Co do sposobu brania się Neuenburga w tēj sprawie zgadzają się pisma publiczne ze sobą.

Dnia 28. Listopada nadeszła do Lucerny wiadomość, że w Entlibach wybuchły niespokojności. Proboszcz w Hasli kazał podobno dzwonić na gwałt i na to na nowo zgromadzić się miało pospolite ruszenie. Gdy tamtejsza załoga jest za słabą, wysłano tam d. 28. przed południem jak najszybszniej batalion jeden Berneńczyków.

Dwie dywizye szwajcarskie miały otrzymać rozkaz do ruszenia do Neuenburga. Ponieważ gloszą, że wojska wysłane w Neuenburgu przeczimują, przeto zaprojektowana konferencya mocarstw sprzymierzonych nie będzie się odbywała w Neuenburgu. Gaz. wrocł.

Włochy.

Rzym, d. 21. Listopada. — Hr. Bressonowi w Neapolu przetrzęgnięto gardło, Mortier poseł francuzki w Turynie zwiariował, hr. Rossi, poseł francuzki zaś w Rzymie z tych wszystkich najniebezpieczliwszy, bo sam sobie kark skręcił i nie może się utrzymać na swęj posadzie. Ludwik Filip koniecznie stara się utrzymać pokój, wszystko poświęci, byle utrzymać swą dynastię na tronie, a posłuszeństwo francuzką w karch posłuszeństwa. Wojna zaś podług jego zdania, mogłaby wszystko zniweczyć. Dla tego niecierpi żadnych poruszeń europejskich, gdzie rzecz bronią się załatwia, dla tego niecierpi poruszeń włoskich, szwajcarskich, portugalskich, — z tego powodu poseł francuzki Rossi, na rozkaz swego pana i mistrza, uważa każdą intrygę przeciw zmianom dotychczasowym za dozwoloną. Czyni też sprawozdania w tym duchu i powiada w swych depeuszach, że poruszenia włoskie nie mają podstawy, a kilka pułków austriackich mogą je zdławić. Ojca świętego opisał ten przebiegły dyplomata francuzki, jako słabego i ograniczonego umysłu człowieka, który się znajduje w ręku kilku intrygantów. Kardynał sekretarz stanu Ferretti, jest u niego «brouillon», a ojciec Ventura «une mauvaise tête». Te zdania, kiedy je czytać będziecie, zapewne już będą przełożone papieżowi, a w ówczes gabinet tuileryjski będzie miał nie dwie, lecz trzy posady poselskie do obsadzenia. Mowa od tronu, sprawa cofniętych chorągwi z uroczystości, oświadczenie względem artykułu zamieszczonego w Contemporaneo, ścisłsza odtąd cenzura bardzo nie mile sprawują wrażenie. Obawiają się, aby uroczystość podczas wyboru senatorów i konserwatorów w d. 24. Listopada nie przeszła bez żadnego udziału. Dla tego kardynał Altieri prezes policyi, wezwał do siebie Lafayette'a rzymskiego znanego Ciceruacchio, aby się postarał o wzbudzenie wesołości pomiędzy ludem, przez rozsiewanie wieści po mieście pomysłnych, a Ciceruacchio mędrzy jak sam Lafayette, odpowiedział: nie chcieliście dnia 15 b. m. tego, co my chcieli, to też tego nie chcemy d. 24, co wy! — Bardzo żałują tu śmierci księdza Graziosi, światłego męża, nauczyciela i spowiednika papieża, bo ten bardzo dobry wpływ na niego wywierał, a lud prosty wręcz utrzymuje, że go otruto. — Adres konsulty przyjął Pius uprzejmie i prosił, aby adresem nienazywano, lecz podziękowaniem odpowiedź na mowę jego. Następnie przekreślił wyraz adress. Po siedzeniu konsulty odbywać się będą tajemnie i nikt się nie dowie jak i co radzono. Zostanie też utworzona nowa posada jeneralnego rewizora; urzędnik ten czuwać będzie nad lepszą administracją finansów.

Turyn, d. 21. Listopada. — Oczekują tu z ciekawością wypadków w Szwajcaryi. Spodziewają się co chwila otrzymać wiadomości o upadku Lucerny, a jeżeli wojska sprzymierzone władzy naczelnej pospieszą się, jak rozpoczęły, trudno spodziewać się jakich wypadków z konferencyi, którą Francya z Austrią popiera, ponieważ wszędzie panuje fait accompli. Francya jednak na serio popiera wniosek o narady wielkich mocarstw w sprawie szwajcarskiej, okazuje się to z usiłowań posła francuzkiego w Anglii księcia Broglie, który wymógł na Palmerstonie nawet wysłanie bardzo umiarkowanego posła do Szwajcaryi w miejsce Peela. Dalej groźno i w sposób zatrważający występuje radykalizm w całej Francyi, a w komitetach radykalnych zasiadają bardzo poważne i wielkiego znaczenia osoby. Tego się

wcale dawniej nie spodziewano. Głównem atoli ogniskiem zabiegów radykalnych jest oczywiście Szwajcaryja i dla tego łatwo przewidzieć, że przynajmniej cztery mocarstwa wielkie stałego ładu dołączą całego starania, aby zakłócić zagrażającą burzę.

Francya.

Paryż, dn. 30. Listopada. — Pan Devaisne urzędnik w ministerstwie spraw zewnętrznych wyjechał z depeuszami do Wiednia, które dotyczą spraw szwajcarskich.

Rząd ma zamiar przywrócić w izbie parów ławę biskupów, a tymczasem zamianować parami trzech biskupów, a między tymi znajdować się ma arcybiskup z Bourges, kardynał Dupont.

Diennik sporów odpowiada na zarzuty mu czynione, że jest obrońcą jezuitów, jak następuje: jezuita teraz nie są w szczęśliwym położeniu i byłoby rzeczą niestosowną powiadać im, że my ich nie lubimy. Lepiej, że to za nas Univers uczyni. Niebronimy sprawy małych katolickich kantonów, w celu bronienia jezuitów. Jeżeli bronimy konserwatystów w kantonach, nie dzieje się dla tego, że jezuita do nich należeli, ale chociaż do nich należeli. Lepiejby było, gdybyśmy ich nie widzieli w Frejburgu, lepiej, gdyby ich nie powołano do Lucerny. A jeżeli jest prawdą, że ich obecność jedyną była przyczyną wojny domowej, natenczas zasłużyli na karę, ponieważ nie umieli jej zapobiedz. Nie chodziło przecie o to pytanie, bo to, co radykaliści szwajcarscy zniszczyli, było oparte na kongressie wiedeńskim, na zasadach konserwatywnych, które wyłącznie powinny stanowić podstawę związku szwajcarskiego.

W ostatnich dniach przybyło tu 66 jezuitów z Frejburga i zostali umieszczeni w seminarium św. Sulpicjusza.

Według raportów z Chin do 28. Września, donosi Journal des Débats o rozbiciu dwóch okrętów: fregaty «Gloire» o 50 działach i korwety «Victorieuse» o 20 działach około półwyspu Korea w dniu 10. Sierpnia. Okręty te uderzyły o ławę piasku i zupełnie zatoniły. Z 600 ludzi, z których się jednak osada tych okrętów składała, tylko dwóch zginęło. Ocalono także żywność na dwa miesiące, amunicję i broń, ciężkie działa jednak zginęły, ponieważ niepodobna ich było uratować. W miejscu, w którym okręta francuzkie teraz się rozbiły, karta morska z podróży lorda Amhurst daje 72 do 84 stóp głębokości, dziś jednak tylko 4 do 5 stóp znaleziono, a ławy piasku żaden fenomen na wierzchu morza nie oznaczał. Wyprawiono następnie szalupę fregaty «Gloire» do Szangae dla sprowadzenia okrętów angielskich do uratowania rozbitek: natychmiast więc popłynęła korweta «Dedalus» o 20 działach i przewiozła połowę rozbitek do Hong-Kong. Drugą połowę przewiozła do Szangae korweta angielska «Childers» i bryg «Espiegle» by ztamtąd dostali się do Makao.

W Epiral odbył się bankiet na rzecz reformy i nie spełniono toastu za króla konstytucyjnego.

Czytamy Journal des Débats. Główny organ gabinetu angielskiego dowodzi ciągle, że parlament niczem innem zajmować się nie będzie, jak sprawami banku i giełdy. Nie potrzeba być poufnym rządu, by zawczasu oświadczyć, iż jest rzeczą niepodobną. Nie, parlament Anglii i Irlandyi nie ukonczy zadania swego urządzeniem, tylko stosunku złota i papieru: nie dość dać ministrom rozgrzeszenie za pogwałcenie prawa, które zresztą w myśli pogwałcili, musi on jeszcze raz odwiedzić ową istotę konającą od wieków, zwaną ludem irlandzkim. Czy dziś, czy za trzy miesiące zawsze tam wrócić się przyjdzie? Ale za trzy miesiące, jakież postępy może ta straszna choroba głodu, zarazy, zimna, mordów. Każą czekać trzy miesiące; ależ krew co dzień płynie, co dzień nowe ofiary padają na ołtarzu bożyszcza nieznanego, straszliwego; kraj jest pod wpływem postrachu głębokiego. Wiadomość o ostatnich morderstwach w Irlandyi wywołała w Anglii krzyk oburzenia. Tak jak za czasów Rzeczypospolitej w chwilach niebezpieczeństwa mawiano: caveant consules! i teraz nie daleko od tego, żeby władzę dyktatorską powierzono pierwszemu śmielszemu ministrowi i żeby przegłosowano wszystko to, czego żąda. Już nawet mówią o zaprowadzeniu wojennego prawa w Irlandyi: w każdym razie rząd angielski przedstawi niezawodnie środki dla powściągnięcia nadużyć, jak np. bil o oddaniu broni, albo też bil o gaszeniu ognia.

Ale wszystkie te środki są tymczasowe i stanowią tylko pozorne lekarstwa dla słabości zakorzenionej. Albowiem, główną plagą dla Irlandyi jest ta wieczna niestateczność praw, którą niejako jej stanem moralnym nazwałoby można. Tam regułą jest brak wszelkiej reguły. Irlandya czuje, że nie ma pewnej posady i powtarza sobie ciągle: to tak potrwać długo nie może. Właściciel np. mówi: zabiorą mi mój grunt jutro. Dzierżawca mówi: ten grunt będzie do mnie należał. A tymczasem, jeden idzie na polowanie jak to robili jego przodkowie, a drugi siada z założonemi rękoma nad gościńcem albo na progu chaty, czekając na skąpą jałmużnę, którą go rząd obdarzy. Sam nadmiar złego, powiększa bezczynność; w obec tak wielkich przeszkód wola ludzka traci nadzieję i cofa się przed zadaniem, które jej przechodzi. Pograżona w nędzy i niedoli Irlandya, nie stara się nawet na wierzach wydobyć; zdaje się zupełnie na nurt wypadków i wyciąga rękę do Anglii. Anglia to powinna ją ocalić, to samo tylko Anglią obchodzi.

Irlandya jest gorszym widokiem dla ucywilizowanego świata. Ten

tryumf żaloszny, okupiony przez tyle łez i krwi, nie był wcale przez nas pożądanym. Ale daremnie Anglia stara się usprawiedliwić w naszych oczach. Pierwszy z jej dzienników wyraził się niedawno: „Oddajemy się ze związaniem rękoma oszczercom stałego ładu. W codziennych artykułach, złośliwi nieprzyjaciele naszego kraju zmieniają swoje oskarżenia. Ukazują nas światu jako spekulantów na nędzę. Irlandya jest przedmiotem niewyczerpanym ich filipików. Trzeba przekonać zawistną Europę, że ten lud nieszczęśliwy nie chce być zbawionym. Należy się pamięci naszych ojców wykazać przeszkody, jakie napotykali w swoich usiłowaniach o polepszenie losu Irlandyi. Będzie to sprawiedliwość, którą kiedyś z kolei naszej pamięci oddadzą.”

Pojmujemy do kogo stosuje się ta wymowna odezwa: ci mniemani oszczercy, wrogowie niechętni, wiemy kto są oni. Pomimo tego myśl naszą powiemy w zupełności. Nieprzestaniemy wzywać potępienia całego świata i Anglii samęj na stan Irlandyi. Mówimy o tem bez nieprzyjaźni, bez zazdrości, bez zawisci. Nie oskarżamy Anglii dzisiejszej, jesteśmy przekonani, że wiele zrobiła dla Irlandyi i jeszcze więcej zrobić pragnie. Je-

steśmy przekonani, że w usiłowaniach, które czyni, by wyrwać z przepaści ten kraj nieszczęśliwy idzie za uczuciem ludzkości, równie jak za radami zdrowej polityki. Ale niech nie mówi o swęj historii, niech nam nie stawia przeszłości. Temu podzulkowi przez Opatrzność złożonemu w jej ręce pozwoliła wzrosć w występku i nędzy, zestarzeć się w ciemności i hańbie, zginąć w głodzie i rozpacz. A dziś gdy przeraża świat uniesieniami swemi, gdy samopas puszcza swe instynkta dzikie; gdy jego krwawe namietności, jak nieczem niewstrzymany potok biega, gdy rozwiną krwawą flagę rzezi i mordu, mówią nam: oto winny.

Nie, winnym wy jesteście, bo w waszych rękach była siła, potęga, bogactwo, światło, inteligencya; wy cóście powinni byli brać go za rękę, prowadzić, karmić, nauczać go czytać i pisać, rozróżniać dobre od złego. Dziś już trochę za późno, ale zresztą, cierpliwością, odwagą, pracą i wytrwałością można dojść do celu. W istocie nie żądamy niczego więcej; stały ład nie jest tak złym jak myślą, a jeżeli Anglia potrafi coś zrobić z Irlandyi, pierwsi wieszować sobie tego będziemy w imieniu ludzkości i cywilizacyi.

Co tylko wyszło z pod prasy w Ostrowie i jest do nabycia:

Lewandowski X. Dzieje starego i nowego przymierza z Ewangieliami na niedzielę i święta całego roku podług X. J. Wujka z mapą i rycinami, oprawy 10 sgr.

Kto się wprost uda do księgarni **Putia-tyckiego w Ostrowie** lub **Pleszewie**, otrzyma biorąc razem 50 egzemp. za gotówkę, 20 egzemp. w dodatku.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu, dnia 13. Listopada 1847. r.

Grunt ze sadem Baltazara Rymarkiewicza, Registratora tutejszego Sądu Głównego Ziemskiego, tu na przedmieściu St. Marcinkiem pod liczbą 117. leżący, oszacowany na 5199 tal. 25 sgr. 4 fen. wedle taxy, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze przejrzaną być może, będzie dnia 16. Czerwca 1848. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń Sądu sprzedany.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu Iwszy wydział, dnia 10. Września 1847.

Grunt Riki i Hanny rodzeństwa Bueck w Poznaniu przy ulicy St. Wojciecha Nr. 124., oszacowany na 18,700 Tal. 7 sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 28 Kwietnia 1848. przed południem o godzinie 11stęj w miejscu zwykłym posiedzeń sądowem sprzedany.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Gnieźnie.

Folwarki Skorzencin i Sokołowo, należące do Oberamtmana Marcina Hoppe i jego małżonki Antonietty urodzonej Schulz, sądownie oszacowane na 31,597 Tal. 27 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 15. Czerwca 1848. przed południem o godzinie 10stęj w miejscu zwykłym posiedzeń sądowem sprzedane.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Folwark wieczysto dzierzawny Wenecya wraz z przyległościami, folwarkami wieczysto dzierzawnymi Karólewó i Mościszewo też zwany Welkenhoff w powiecie Szubińskim położone, do Andrzeja Hłowieckiego należące, których czysty dochód przy detaxacyi na 1423 Tal. 17 sgr. 6 $\frac{1}{2}$ fen. wyśrodkowano, a który przez pięć pCt. do kapitału podniesiony na 28,471 Tal. 20 sgr. 1 fen., a przez 4ry pCt. na 35,589 Tal. 17 sgr. 6 fen. wartość kapitałną w tym sposobie wykazuje, iż po potrąceniu kanonu wieczystej dzierzawy 343 Tal. 2 sgr. 2 fen. jako pCt. po 4. od sta podniesiony do wartości kapitałnej 8576 Tal. 24 sgr. 2 fen. i 363 Tal. defektów budowniczych, wartość taxacyjną przez procentowanie po pięć od sta na 19,531 Tal. 25 sgr. 11 fen., a po 4. od sta na 26,649 Tal. 23 sgr. 4 fen. zaanszlagowaną została, podług taxy mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze naszej, ma być w terminie dnia 14. Marca roku 1848. przed południem o godzinie 11stęj tu w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

- 1) Józef Hłowiecki,
- 2) sukcesorowie Wojciecha Hłowieckiego dziedzica dóbr,
- 3) kupiec Bernhard Friedländer,

zapozywają się publicznie.

Termin na dzień 12. Stycznia przyszłego roku jest zniesiony.

Szubin, dnia 20. Lipca 1847.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Prawdziwy tytuł Turecki po Talarze, stary zrobaczony warynas w rolach po 4 Zlt., importowanych Hawańskich cygarów po 20 do 30 Tal.,

szczególniej piękny Nessing po Talarze, piękna holend. tabakę po 4 Zlt. prawdziwą francuską tabakę po 4, 5 i 6 Zlt., polecam znawcom i lubownikom.

Jakób Traeger w Poznaniu.

Dziś 7. b. m. świeże kieszki pod Nr. 72. w Rynku u W. Kolskiego.

Rzecz godna uwagi dla gospodyń.

Pewna znakomita **fabryka płócien** w Niemczech rozesłała, celem podziału między sukcesorów, znaczny zapas płócien, na prędką sprzedaż do rozmaitych miast wielkich.

Także w Poznaniu znajduje się z tej fabryki dobrany skład płótna, obrusów i ręczników, serwet, adamaszków, chustek do nosa itp. Przedmioty te w celu szybkiej wyprzedaży, sprzedawane będą po cenach, jak następuje:

1 sztuka bielonego płótna, od 5 tal. 25 sgr. począwszy;

sztuka bielonego płótna od 6 tal. 15 sgr. począw.

płótno holenderskie od 12 tal. począwszy;

szlaskie płótno z gór od 6 tal. począwszy;

Bielefeldskie płótno z nici od 8 tal. począwszy;

Adamaszkowe nakrycia, złożone z 6 i 12 serwet od 3 tal. począwszy, adamaszkowe ręczniki, tuzin po 4 tal., dreliśzkowe nakrycia, obrusy, ręczniki, serwety, chustki do nosa po nadzwyczaj niskich cenach.

Zarecza się za kupione towary z czystej przedzy.

Miejsce sprzedaży ulica Fryderykowska Nr. 14. w hotelu *zum Eichkranz*.

Skład najnowszych i najnowomodniejszych

salop bertinśkich

Z przyczyny zupełnego zaniechania berlińskiego handlu towarami sprzedawany będzie liczny zapas modnych i na wybór salop. Rzadko kiedy zdarzy się sposobność tak dobra kupienia tanio najnowomodniejszych i trwale robionych salop.

Na dowód taniaści:

wielbiana salopa, suto garnirowana, po cenie od 4 $\frac{1}{2}$ tal. począwszy; napolitain w kratki, od 5 tal. począwszy; salopa zlamy, od 8 tal. począwszy; burnusy od 4 tal., jedwabne salopy od 15 tal. począwszy; jedwabne burnusy i wizytki po bardzo niskich cenach. — Miejsce sprzedaży: ulica Fryderykowska **Nr. 14. w hotelu *zum Eichkranz*.**

Całkowita wyprzedaż en gros et en détail

składu towarów jubilerskich, galanteryjnych i optycznych,

złożonego z najnowszych i najgustowniejszych przedmiotów, z prawdziwych złotych przedmiotów stroju, jako to: sygnetów, broszów, kolczyków, szpilek do chustek, łańcuszków do zegarków, naszyjników, pierścionków damskich, medalików itd. po następujących cenach: złoty sygnet od 1 tal. 15 sgr., złote brosze od 1 $\frac{1}{2}$ tal., naszyjniki od 2 tal. 20 sgr., łańcuszki do zegarków od 4 tal., zausznicze od 1 $\frac{1}{2}$ tal., szpilki do chustek od 15 sgr., pierścionki damskie od 25 sgr. itd. — Brosze z portretami i z markasytu znaczny dobór.

2. Francuskie przedmioty z prawdziwą pozłotą:

Długie i krótkie łańcuszki do zegarków od 10 sgr. do 3 tal., kolczyki, brosze, naszyjniki od 7 $\frac{1}{2}$ sgr. do 5 tal., brazoletki od 15 sgr., brosze i brazoletki agatowe, brosze z drogiemi kamieniami od 5 sgr., futeraliki podróżowe, torby strzeleckie, cygarnice, *portes monnaies*, pugilaresy itd.

Paryżkie trzciniki z obiciem srebrnym i bez niego, z pozłacanymi i stalowymi galkami.

3. Szklą, podwójne i pojedyncze od 1 tal. 20 sgr., dalekovidze i tubusy w znacznym doborze od 1 do 30 tal.

4. Pióra do pisania z stali posrebrzanej i brunatne kruszcowe, elastyczne, które tak są urządzone i szlifowane, iż do 60 lub 70 sposobów pisania i do każdego papieru użytymi być mogą i wprowadzie tak, że nawet osoby, które dawniej piórami stalowymi pisać nieumyły, do tego się przyzwyczają. Paczka (144 piór) po 5 sgr. stopniowo do 2 tal. 10 sgr. za najprędniejszej. — Lokal sprzedaży na ulicy Fryderykowskiej Nr. 14. w oberży **zum Eichkranz**.

Do dzisiejszej gazety dołączony jest prospekt księgarni nakładowej i wyborowej Ferdynanda Hirt w Wrocławiu i nowego jej nakładu gwiazdkowego.